

JACEK MATUSZEWSKI

Uwagi wprowadzające – początki skarbowości publicznej

Einleitende Bemerkungen – die Anfänge des polnischen Finanzwesens

1. Znaczenie badań nad dziejami skarbowości. 2. Założenia przeglądu historiografii skarbowości. 3. Trudności z ustaleniem początku dziejów polskiej skarbowości. 4. O finansach Jagiellonów. 5. Konkluzja

1. Bedeutung der Forschung zur Finanzwesensgeschichte. 2. Voraussetzungen der Übersicht der Finanzwesenshistoriografie. 3. Probleme mit der Festlegung der Anfänge des polnischen Finanzwesens. 4. Über die Finanzwesen der Jagiellonen. 5. Schlussfolgerung.

1. Znajomość systemu finansowego państwa stanowi jeden z podstawowych warunków poprawności wszelkich badań nad dziejami państwa i prawa. Ale nie tylko. Finanse – to także istotny czynnik decydujący o rozwoju i funkcjonowaniu struktur państwowych i społecznych. Dla przykładu: podatki są m. in. źródłem powstania i rozwoju szlacheckiego parlamentaryzmu, zaś monarsze rozdawnictwo, jest z kolei jednym z najważniejszych instrumentów sprawowania władzy¹. Niewydolny system finansów publicznych – to powszechnie przyjmowana, podstawowa i bezpośrednia przyczyna upadku Rzeczypospolitej. Słabość finansowa II Rzeczypospolitej miała ostatecznie przesądzić o kompromitującym wyniku kampanii wrzesniowej. Finanse przy tym to nie tylko *nervus belli*, ale w istocie – warunek wszelkiej działalności państwa². Wobec tego bez dobrej znajomości tej sfery stosunków publicznych nie należy oczekiwać, by badania nad państwem mogły przynieść w pełni satysfakcjonujące wyniki³. A tu okazuje się, że dzieje polskiej skarbowości

¹ Por. np. J. Matuszewski, *Maturalne instrumenty władzy w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Pamiętnik XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich [w Łodzi]*, Toruń 1994, s. 117–125.

² Zob. W. Pałucki, *Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku. Nervus belli*, Ossolineum 1974.

³ Na rozległe konsekwencje rozprężenia w stosunkach skarbowych zwracał uwagę W. Pałucki, pisząc o atmosferze, w której wychowały się całe pokolenia szlacheckie, przyzwyczajane do tego, że nie wada, lecz zaletą jest stosowanie wszelkich dalekich od uczciwości środków do osiągnięcia korzyści materialnych kosztem dóbr państwowych. (*Drogi i bezdroża...*, s. 281).

– acz analizowane wielokrotnie, niekiedy nawet bardzo szczegółowo – nie doczekały się monograficznego, syntetycznego opracowania. Nie ma nawet takiej monografii Polska przedrozbiorowa, nie dysponujemy też syntezą skarbowości na ziemiach polskich pod zaborami. Nasza wiedza jest niekiedy w podstawowych sprawach mocno nieuporządkowana. Wskażmy dla przykładu kardynalny problem powstania w Rzeczypospolitej skarbu publicznego czy kwestie związane z wprowadzeniem budżetowego gospodarowania finansami państwa. Zainteresowany pojawieniem się w Polsce skarbu publicznego albo dowiedzieć się może, że skarb taki pojawił się już na początku XVI w. (czynnikiem sprawczym miała być konstytucja z 1504 r., mocą której ustanowionemu podskarbiemu nadwornemu miał zostać podporządkowany skarb królewski (prywatny?), zaś podskarbi koronny miał odtąd zarządzać skarbem publicznym państwa). Albo w innej wersji dziejów polskiej skarbowości znajdzie wskazanie, że skarb publiczny powstał wraz z pojawieniem się kwarty i skarbu rawskiego. Kiedy indziej może spotkać się z tezą, że decydującym było bądź wydzielenie w 1590 r. z królewszczyzn ekonomii, bądź pojawienie się Trybunału Radomskiego, lub nawet: czynnikami sprawczym miały być decyzje przyjęte przy wstąpieniu na tron Władysława IV, a więc m. in. także likwidacja dwugroszowego poradnego (1632 r.). Ten stan rzeczy – bo i polska skarbowość XIX i XX stulecia też nie została w sposób satysfakcjonujący opracowana – dostatecznie uzasadnia potrzebę refleksji nad tym, w jakim miejscu znajduje się historiografia polskiej skarbowości, co już rzeczywiście osiągnęła i jakie jeszcze stoją przed nią zadania⁴. Odpowiedzi na te pytania szukali autorzy opracowań przedstawianych w części I tomu VIII SDPiPP.

2. Prezentowane omówienia przygotowane zostały bez narzucania autorom jakichkolwiek koncepcji dotyczących konstrukcji lub zakresu wypowiedzi. Jedynym założeniem było wskazanie dotychczasowego dorobku nauki, zestawienie informacji o źródłach i kierunku najpilniejszych badań. Zrozumiałe zatem, że poszczególne rozprawy, przygotowane przez kompetentnych i doświadczonych badaczy, cechują odmienności; z jednej strony wynikają one z indywidualności osobowości piszących, z drugiej natomiast – z faktu, iż przedstawiane są różne okresy dziejów polskiej skarbowości publicznej. A to już inne zasoby i rodzaje źródeł, nowe instytucje skarbowe, zmiany w nakładanych na państwo zadaniach, a w konsekwencji – i wymaganiach finansowych. To wszystko musi spowodować, że każde z opracowań inaczej

⁴ Potrzebę badań nad skarbowością dostrzega historiografia, czego przykładem wartościowy zbiór studiów nad zasobami archiwalnymi dla dziejów skarbowości państwa szlacheckiego, *Akta skarbowe, jako źródło do dziejów pierwszej Rzeczypospolitej*, „Miscellanea Historico-Archivistica” [Warszawa] 2000, t. 12.

przedstawia zagadnienie, skoro i sama skarbowość podlegała wciąż bardzo szybkim niekiedy i gwałtownym zmianom⁵. Znamienne, że wiele do powiedzenia w tej kwestii mają historycy, którzy nie są prawnikami, i znamienne, że zwłaszcza w odniesieniu do dziejów skarbowości wieku XX odnotowujemy także wypowiedzi prawników nie będących historykami prawa. Wskazuje to na uniwersalny charakter, bez oglądania się na formalne specjalizacje, badań prowadzonych w różnych ośrodkach naukowych, ponadto sugeruje, że historia prawa znajduje się jakby w odwrocie, bądź ma przynajmniej poważne zaległości.

3. Być może i w tym tkwi przyczyna trudności w ustaleniu, czym tak naprawdę były instytucje finansowania państwa piastowskiego i co wiadomo na temat jej najstarszych dziejów. Tu już od dawna brakuje wystąpień uwzględniających w pełni prawne aspekty stosunków skarbowych.

3.1. Już na wstępie, przy podejmowaniu zagadnienia, okazuje się, że niełatwo odnieść skarbowość wczesnopiastowską do powszechnie stosowanego określenia skarbowości. Według *Słownika języka polskiego* jest to *dziedzina działalności publicznej obejmująca wydatki i dochody państwa (finanse państwowe), realizowane przez organy państwowe i przez wyodrębnione państwowe instytucje finansowe*⁶. Zdecydowanie inaczej najstarszą skarbowość określa synteza historii państwa i prawa polskiego, przyjmując, że jest nią *skomplikowany system świadczeń w naturze i osobistych, zaspokajających coraz bardziej zróżnicowane potrzeby aparatu władzy*⁷. Skarbowość taka – jeśli uznamy, że wolno ją określać tym mianem – jest co najmniej skarbowością mocno nietypową, bo funkcjonującą w ramach gospodarki naturalnej. Początkowa autarkia, brak pieniądza jako czynnika podstawowego wykorzystywanego do redystrybucji dochodu⁸, patrymonialny charakter państwa – z pewnością znacząco wpływały na funkcjonowanie i finansowanie życia publicznego jeszcze za ostatniego Piasta, a także w dużej mierze za Andegawenów.

⁵ Np. zrozumiałe, że informacja o zasobach źródłowych dla okresu II Rzeczypospolitej nie mieści się w dopuszczalnych ramach przedstawianego wydawnictwa.

⁶ *Słownik języka polskiego*, t. 3, red. M. Szymczak, Warszawa 1981, s. 225; *...całokształt działania finansów publicznych – Wielka encyklopedia prawa*, Warszawa 2000, s. 924.

⁷ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1994, s. 70. Podobnie charakteryzuje materialne podstawy funkcjonowania państwa wielotomowa synteza: *Stworzenie własnej gospodarki w celu zaspokojenia potrzeb dworu, drużyny i organizacji urzędniczej wiąże się z ukształtowaniem organizacji państwowej*, J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1, Warszawa 1964, s. 142.

⁸ Czy zasadne nasze wątpliwości co do sensu przedstawiania skarbowości (?) książęcej w postaci: roczny dochód panującego to: 120 toporów, 350 garnków, 700 skórek wiewiórczych, 55 łagwi, 100 lub 1000 podków itd., co łącznie stanowi...?

Okoliczności te stawiają dodatkowe przeszkody utrudniające rozpoznawanie zagadnień skarbowości publicznej, skoro prywatna znajduje się *ex definitione* winna już poza sferą naszych zainteresowań. Niełatwo przeto rozstrzygnąć o momencie, który należałoby wskazać, jako rozpoczynający dzieje polskiej skarbowości (finansów) publicznej. Bowiem grabieżczy charakter pobierania świadczeń za pierwszych Piastów z pewnością zmusza do zastanowienia, czy można ten proceder określać mianem pozyskiwania wpływów dla finansowania wydatków publicznych?⁹ Omówienie najstarszej polskiej skarbowości zatem – to nie tylko badanie funkcjonowania ówczesnego systemu finansów (czy quasi-finańsów) publicznych, ale przede wszystkim to rozstrzygnięcie wątpliwości, czy wolno zajmować się finansami najstarszego państwa piastowskiego i czy takie w ogóle były. Jakże znamienne właśnie, że praca podsumowująca (inna rzecz, czy w sposób zadowalający?) dorobek „piastowskiej” historiografii na ten temat, zatytułowana została *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego*¹⁰. A więc jeszcze nie finanse, a wciąż prywatne gospodarstwo piastowskie? Czy zatem przedmiotem zainteresowania nauki może być badanie dla tego okresu publicznych finansów czy skarbowości? Odejście od naturalnej „skarbowości” umożliwiła przede wszystkim rekonstrukcja gospodarki społecznej, a to za sprawą nowej organizacji wsi w drodze

⁹ Jako wysoce zorganizowany system próbuje bezpodstawnie ujmować skarbowość tego okresu historiografia. Zob. np. ostatnio uwagi o demokratycznym charakterze pobierania ciężarów tzw. prawa książęcego wykorzystującego samorządność (?) opolną, K. Modzelewski, *Organizacja opolna w Polsce piastowskiej*, „Przegląd Historyczny” 1986, t. 77/2.

¹⁰ K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X–XIII wiek*, wyd. 1 Wrocław 1975, wyd. 2, Poznań 2001. Książka przygotowana została w odruchu protestu przeciwko obowiązującej ówczesnie oficjalnej doktrynie (por. *ibidem*, *Postowie* K. Modzelewskiego do II wyd., s. 228–235) i została udoskonalona w tegoż, monografii: *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej* (Ossolineum 1986), górującej nad poprzednią *dojrzałością warsztatu i przemysłu, znajomością źródeł, wszechstronnością ujęcia oraz przystępnością wykładu* – to samoocena K. Modzelewskiego (*ibidem*, s. 229). Jednak wizja organizacji państwa piastowskiego w wersji zaproponowanej przez K. Modzelewskiego budzi poważne zastrzeżenia, por. M. Cetwiński, *Trzy filary historii objawionej*, „Sprawy i Ludzie” 10 III 1988, nr 10 (309). Wskażmy w tym miejscu *exempli causa* wątpliwości dotyczący podstawy źródłowej koncepcji Modzelewskiego, który z jednej strony sam w pełni zdaje sobie sprawę z tego, że nie dysponuje żadnym źródłem potwierdzającym jego tezę. Z drugiej jednak zupełnie nieoczekiwanie wcale się tym nie przejmuje: *Z tych względów – pisze K. Modzelewski – istnienie prowincjonalnych agend zarządu gospodarczego winno być przyjęte jako postulat sprawnego funkcjonowania administracyjnego jednolitej monarchii. W źródłach nie zachowały się jednak o tych agendach żadne informacje. Nie wydaje się to dziełem przypadku...* (K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, wyd. II, s. 108). Czy wolno jednak zaakceptować „technikę” pracy historyka zasadzającą się na wymyślaniu teorii i wyjaśnieniu, dlaczego nie ma dla niej podstawy źródłowej? Okazuje się jednak, że polemika z przypominającym swe prześladowania zasłużonym opozycjonistą PRL nie jest uznawana przez historyków i tak kontrowersyjne dzieło poddaje się bezkrytycznej reedycji. Szkoda przeto, że PTPN jakby mylił zasługi naukowe i niewątpliwe zasługi polityczne.

lokacji na prawie niemieckim. Jasno dowodzą nowego spojrzenia na finansowanie państwa decyzje Kazimierza Wielkiego regulujące m. in. podział dochodu między władzę centralną i administrację lokalną (starostów) oraz przewidujące centralizację w ręku podskarbiego pieniężnych dochodów i wydatków królewskiego skarbu. A taki system rodzi konieczność w miarę dokładnego rejestrowania wpływów i wydatków, co z kolei może przynieść zasób źródeł umożliwiających już rzetelne studia nad skarbowością. Jednak problemem najistotniejszym pozostawała nie sama decyzja, ale jej realizacja. Statut o żupach wydany w 1368 r. praktycznie mógł być realizowany już po śmierci ostatniego Piasta. Jego powtarzanie przez kolejnych władców sugeruje, iż praktyka w tym względzie nie była zadowalająca. Czy wiemy coś pewniejszego w tym względzie?

3.2. Okazuje się, że w interesujących nas badaniach znaczącą kwestią jest zasób źródeł, którymi posługuje się historyk czasów piastowskich. Źródeł wytworzonych w czasie i w związku z funkcjonowaniem tej najstarszej quasi-skarbowości właściwie nie ma. Badania prowadzone są niemal wyłącznie przy wykorzystaniu tekstów nie dostarczających informacji o liczbach. O wysokości dochodów władcy (państwa?) dowiadujemy się zatem przede wszystkim z przekazów kronikarskich i innych źródeł historiograficznych, które nie gwarantują pewności i precyzji niezbędnych dla formułowania poprawnych tez. Wątpliwości niosą za sobą również informacje czternastowieczne, mimo, że źródeł jest już znacznie więcej. Odwołajmy się tu do postępowania badawczego, które doprowadziło do ustalenia wysokości dochodów skarbu królewskiego za panowania ostatniego Piasta – a więc dla czasów, dla których dysponujemy już nawet jakąś informacją liczbową o sumie uzyskiwanych przez władcę dochodów. Ale i wówczas należy zdawać sprawę z jej nader specyficznego charakteru i z wynikającej z tego konieczności szczególnie ostrożnego i rozważnego traktowania. Pamiętać trzeba równocześnie, że w XIV w. takiej potrzebnej dla nas analizy nikt nie przeprowadzał. A zatem ówczesnie nikt nie mógł mieć pojęcia o poszukiwanej przez badacza wielkości. Nie wiemy też, czy ktokolwiek zajmował się sumowaniem dochodów królewskich pochodzących z jakiegokolwiek bądź źródła. To historycy, chcąc ustalić zasobność królewskiego skarbu, przystępują do obliczeń przypominających współczesne zestawienia budżetowe. Można mieć jednak zasadne wątpliwości, czy taka wielkość dla ówczesnych w ogóle istniała.

Przyjrzyjmy się zatem oszacowanym przez historyków wynikom finansowym administracji skarbowej czasów kazimierzowskich. Oto wniosek podsumowujący dokonane ustalenia: *Cyfra w ten sposób otrzymana wynosi 65 000 grzywien, doliczywszy zaś pozycje bliżej nam nie znane, możemy przyjąć sumę 70 000 grzywien, jako odpowiadającą przeciętnemu dochodowi*

królewskiemu w ciągu roku¹¹. Jaką wartość naukową przypiszemy tej konkluzji? Gdy odniesiemy ją do liczby ludności, to się okaże, że jest to wielkość, która nie powinna wzbudzać zastrzeżeń. 70 tys. grzywien to 3 360 tys. groszy, a zatem średnie obciążenie jednego z blisko dwóch milionów poddanych na rzecz króla wynosiłoby niespełna 2 grosze rocznie. Realnie rzecz ujmując, można uznać, że płatnikiem był co piąty, szósty mieszkaniec kraju, ale i wówczas, by władca uzyskał podawaną sumę, na pojedynczego obciążonego przypadałoby nie więcej niż około 10–12 groszy świadczeń rocznie. Wiarygodność obliczenia K. Kaczmarczyka można też dalej próbować potwierdzić i w inny sposób. Oto niedawno Marian Dygo podjął się trudu porównania zamożności skarbow państw europejskich i ustalił, że corocznie dysponowały one zasobami równymi: Francja – 7,7 ton, Anglia – 1,7 ton, Polska – 1 tonie złota¹². Po dokonaniu odpowiedniego przeliczenia okaże się, że w tych trzech krajach na 1 kg przeliczeniowego złota w królewskim skarbcu przypadało około 1900 poddanych, a jeden mieszkaniec zapewniał wpływy w wysokości 0,5 g złota. Obserwujemy zatem przekonywającą zgodność w tym zakresie w trzech różnych europejskich państwach, co można próbować wykorzystywać jako dodatkowy argument za trafnością przyjmowanych przez historiografię szacunków¹³.

Czy ta okoliczność może być wykorzystana w badaniach nad wielkością dochodu skarbu królewskiego w Polsce za Kazimierza Wielkiego? Sądźmy, że istnieje możliwość, by taką metodą potwierdzić **każdy** (!) uzyskany dla Królestwa Polskiego wynik. Jeśli bowiem okazałoby się, że (1) w Polsce była zdecydowanie niższa wydajność fiskalna ludności, to wyjaśnieniem będzie nie budzący wątpliwości niższy poziom rozwoju, a także wysokie koszty procesów zjednoczeniowych itd. Jeśli zaś przeprowadzony szacunek przyniosłby nam wynik, zgodnie z którym (2) w Polsce 1 kg złota dochodu władcy rozkładał się na mniejszą niż w Anglii i Francji liczbę poddanych, to uzasadnić ten wniosek można równie przekonywająco: Polska uniknęła spustoszeń, jakie w XIV w. czyniła na zachodzie Europy „czarna śmierć”; zjednoczenie i działalność Kazimierza umożliwiły szybki wzrost gospodarczy, a przy tym król w Polsce nie miał tak poważnej konkurencji do eksploatacji poddanych, jak np. król francuski. Ale jest i trzecia możliwość: dochód monarszy w przeliczeniu na jednego mieszkańca w Polsce odpowiadał

¹¹ K. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, t. 1, Poznań 1939, s. 199. Wniosek ten uzupełnia następnie uwagę, że król potrafił mobilizować dochody nadzwyczajne i dla przykładu w 1352 r. *mógł on dysponować wtedy sumą sięgającą 95 000 grzywien rocznie*.

¹² Anglia w tym czasie miała liczyć 3,3 mln mieszkańców, zaś Francja 15 mln, *Historia Polski w liczbach. Ludność. Terytorium*, Warszawa 1993, s. 20.

¹³ Choć spotykamy i szacunki dużo niższe, wedle których w połowie XIV w. Polska liczyła zaledwie 1,2 mln mieszkańców, a liczbę 2 mln osiągnęła dopiero 100 lat później, por. np. J. Kłoczowski, *Europa słowiańska w XIV i XV wieku*, Warszawa 1983, s. 52. A wówczas...?

dochodowi króla angielskiego i francuskiego, a to prowadzi do tezy o podobnym poziomie obciążenia fiskalnego w Polsce i na zachodzie Europy i daje się racjonalnie wytłumaczyć: czynniki negatywne (1) i pozytywne (2) nawzajem się neutralizują, a więc zrozumiałe, że i w Polsce na 1 kg złota w dochodzie panującego potrzeba tyle samo poddanych co na Zachodzie. Liczby te pozwalają skonstruować jednak zaskakujący wniosek o nieoczekiwanie wysokiej wydajności pracy polskiego społeczeństwa. Jakby bowiem sprawy nie wyjaśniać, to dochód monarszy musi być funkcją wydajności pracy i zamożności mieszkańców. Niezależnie jednak od tego wszystkiego, wywód **nadający się** do potwierdzenia każdej z wykluczających się tez, **nie nadaje się** do odgrywania roli znaczącego argumentu.

Zwróćmy uwagę na jeszcze jedno porównanie. Oto w poprawnie źródłowo udokumentowanych zestawieniach dotyczących dochodów duchowieństwa w krajach, o których mowa powyżej, kształtują się zupełnie inne proporcje. Według J. Ptaśnika, duchowieństwo francuskie uzyskiwało co roku 1100 tys. grzywien, angielskie – 200 tys. grzywien, a polskie – 26 tys. grzywien. Zatem w Polsce dochody duchowieństwa stanowiły 2%, a w Anglii 18% tego, co duchowieństwa francuskiego. A szacowany dochód skarbu królewskiego w tych krajach miałyby wynosić odpowiednio: 12%, 22% i 100%? Charakterystyczne, że podobne relacje kształtują się na zbliżonej wysokości w stosunku dochodów angielskich i francuskich – jak 20 : 100.

3.3. Przedstawione wyżej rozważania zmuszają do ostrożności wszędzie tam, gdzie źródła zastępujemy wnioskami o charakterze racjonalnym. Przekonajmy się zatem, jak silna jest realna podstawa źródłowa tezy ustalającej wysokość wpływów do skarbu Kazimierza Wielkiego.

3.4. Funkcjonujące w literaturze szacunki dochodów skarbu za panowania Kazimierza Wielkiego i jego poprzedników¹⁴ odwołują się do ustaleń zawartych w pochodzącej jeszcze z lat trzydziestych ubiegłego wieku monografii Zdzisława Kaczmarczyka, i są w konsekwencji na tyle poprawne, na ile prawidłowy był wywód pierwszego z piszących. A jak wiemy, monografia poświęcona monarchii ostatniego Piasta nie doczekała się sumiennej naukowej recenzji. By cokolwiek zatem na temat skarbowości kazimierzowskiej powiedzieć, należy najpierw ustalić, czy i na ile zasadne są wypowiedzi Zdzisława Kaczmarczyka.

Skarbowość – to tytuł rozdziału podzielonego na siedem części: [1] *Dobra królewskie*, [2] *Usługi daniny*, [3] *Cła*, [4] *Monopole regalia (regale górnicze, targowe, karczemne, młynne, łowieckie)*, [5] *Moneta*, [6] *Dochody nadzwyczajne*,

¹⁴ Posługują się nimi jeszcze najnowsze publikacje, np. J. Kurtyka, *Odrodzone królestwo. Monarchia Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego w świetle najnowszych badań*, Kraków 2001, s. 200; S. Szczer, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2002, s. 436.

[7] *Zestawienie dochodów i wydatków, charakterystyka ogólna skarbowości*¹⁵. Ta blisko 50 stron licząca część monografii poświęconej państwu ostatniego Piasta stanowi podstawę naszej wiedzy o skarbowości czternastowiecznej Polski. Czy słusznie obdarzono ją zaufaniem?

Zdzisław Kaczmarczyk odwoływał się w swych rozważaniach do źródeł. Wskazał ich w interesującej nas części ponad 200. Jak na polskie średniowiecze to niemało. Warto im poświęcić nieco uwagi. Oto np. dla ilustracji tezy o dochodach, jakie Kazimierzowi Wielkiemu przynosiła sprzedaż młynów, wskazano 13 tekstów, ale... tylko jeden z nich informuje o cenie uzyskanej przez króla, zaś pozostałe przywołano, by wskazać narodowość młynarzy! A więc sama liczba źródeł nie musi przekonywać. Jakże bowiem w nich znajdujemy informacje na temat skarbowości?

Delikatnie mówiąc, wątpliwe. Oto w 1339 r. w Warszawie dwóch świadków informowało o dochodach, jakie władca miał czerpać ze stanowiącej przedmiot sporu ziemi dobrzyńskiej. Zdaniem jednego z nich, miała to być kwota 800 grzywien, zdaniem drugiego – 600. Problemem jest nie tyle kwestia rozbieżności, ile wiarygodność tych przekazów: informacji skarbowych pozyskanych od świadków *de auditu*, przedstawianych w procesie o niewątpliwie politycznym charakterze. Gdy my nie wiemy, czy w pierwszej połowie tego stulecia sporządzano w ogóle gdziekolwiek na ziemiach polskich globalne zestawienie dochodów monarszych, gdy nie wiemy nawet, czy sumy zawierają w sobie całość przychodów, jakie władca miał uzyskiwać, czy też w grę ma wchodzić tylko dochód z majątności książęcych. Kwota 600 czy 800 grzywien, może być zatem – zdaniem świadków – całym dochodem monarszym z ziemi dobrzyńskiej – 100%, albo tylko jego pewną częścią – 30%, może 50%, a może nawet 70%? Ale, być może, są to kwoty dla celów procesowych zawyżone?

Czy wolno zatem na ich podstawie – postawmy retoryczne pytanie – rekonstruować dochody skarbu monarszego w czternastowiecznej Polsce? Zwłaszcza gdy źródła te dają podstawę następującym wywodom. *Nie będzie więc dużo przesady, jeżeli przyjmiemy, mając na uwadze też zaginione dokumenty, że dochód z tego źródła wynosił przynajmniej 2000 grzywien groszy praskich rocznie*¹⁶. W taki właśnie sposób ustalono, że skarb Kazimierza Wielkiego corocznie zasilany był powyższą kwotą uzyskiwaną w drodze sprzedaży królewskiej. Na podstawie przywołanych wyżej informacji o zeznaniach świadków w procesie z krzyżakami oraz dzięki kronice Janka z Czarnkowa, piszącego, że gdy w części brzeskiej Kujaw energiczna królowa Elżbieta w 1377 r. wymieniła starostów, to dochód króla wzrósł z 800 do 2000 grzywien (*Nie bardzo więc chyba pomyliły się, jeżeli przyjmiemy, że z całych Kujaw mogło być w czasach Kazimierza Wielkiego*

¹⁵ Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, t. 1, s. 157–201.

¹⁶ *Ibidem*, s. 160.

śmiało około 2000 grzywien rocznego dochodu¹⁷), Zdzisław Kaczmarczyk ustala roczny dochód z królewszczyzn w całej Polsce. Czyni to w sposób następujący: *Spróbujmy na tej podstawie obliczyć dochód ze starostw i wielkorządstwa reszty Polski, uwzględniając wielkość dzielnic, ich stopień zaludnienia ówczesnego i jakość gleby, przy założeniu, że królewszczyzny stanowiły wszędzie jednakowy procent obszaru uprawnego*¹⁸. Toż to przecież same domysły, na podstawie których ustalono, że z tychże królewszczyzn rocznie do skarbu wpływało 15 tys. grzywien, zakończone stwierdzeniem: *Jest to suma na pewno nie przesadzona!* A dlaczego? W takiż sam sposób określone zostały wpływy skarbowe z cel¹⁹. I podsumowanie: *Spróbujmy ustalić przeciętny dochód roczny w pieniądzech wpływający do skarbu królewskiego. Niektóre pozycje tego dochodu są nam nieznane...; a więc sumą m. in. nieznanymi składników ma ostatecznie być kwota 70 tys. grzywien!*²⁰ Czy nie lepiej powiedzieć po prostu; *Ignoramus?* Ustalenia Zdzisława Kaczmarczyka mają u swej podstawy jedynie pozory argumentów źródłowych²¹. Nie są to wobec tego wyniki o charakterze naukowym. Na nie powoływać się nie należy.

Sądźmy, że nie ma po prostu źródeł, które pozwalałyby na jakiegokolwiek uzasadnione w tym względzie wypowiedzi. Wobec braku liczb bałamutne oceny i wnioski w tym zakresie są naukowo niedopuszczalne. W efekcie zaufanie do ustaleń poprzedników może prowadzić na manowce.

3.5. Niewiele można też powiedzieć o wysokości dochodów i wydatków skarbu pierwszych Jagiellonów. Toteż nie jest wynikiem przypadku, że pierwsza monografia skarbowa Jana Rutkowskiego: *Skarbowość polska za Aleksandra Jagiellończyka* dotyczy dopiero finansów pierwszego z panujących w XVI w. Jagiellonów.

4. Do niebagatelnych pytań, na które nie tylko nie odpowiedziano, ale których jasno *de facto* jeszcze nie postawiono, należy z pewnością pytanie o możliwości badań skarbowości bez dysponowania źródłowymi danymi liczbowymi. Konsekwencją dalszą jest problem wyjaśnienia zasad finansowania państwa za panowania dwóch pierwszych Jagiellonów, gdy społeczeństwo korzysta przez niemal trzy pokolenia (1374–1454) z wolności podatkowej. To wojna trzynastoletnia rozpoczyna okres podatkowy w dzie-

¹⁷ *Ibidem*, s. 161.

¹⁸ *Loc. cit.*

¹⁹ *Spróbujmy przy pomocy szacunku obliczyć ewentualny dochód z cel, jaki corocznie wpływał do skarbu królewskiego. Uwzględnić tu trzeba oczywiście gęstość komór celnych, ważność dróg handlowych i jakość przewożonych towarów przy każdej poszczególnej ziemi (ibidem, s. 172).*

²⁰ *Ibidem*, s. 199.

²¹ Metoda pracy Z. Kaczmarczyka w tym opus zasługuje na wnikliwą ocenę.

jach państwa szlacheckiego²². Nie wiadomo natomiast, czy nietykalność podatkową w latach swego panowania Jagiełło mógł zapewnić swym poddanym dzięki konsumpcji zasobów zgromadzonych w litewskim skarbcu wielkopsiężącym, czy też dlatego, że system funkcjonowania państwa za jego panowania był tak tani, iż koszty te dawało się pokryć dochodami płynącymi z domeny. Czy może – przypomnijmy jeszcze kolejną wskazywaną w literaturze ewentualność – Jagiełło i Warneńczyk żyli na kredyt, który przyszło spłacać dopiero przyszłym pokoleniom?

5. Z powyższych względów omówienie problematyki związanej z dziejami polskiej skarbowości rozpoczynamy – idąc w ślady znakomitego Jana Rutkowskiego – dopiero od XVI stulecia. Nie zamierzamy natomiast kwestionować celowości i możliwości prowadzenia badań nad gospodarczymi podstawami funkcjonowania państwa piastowskiego i pierwszych Jagiellonów. Jednak chcemy przez wprowadzenie takiej dystynkcji mocno podkreślić, że odmienny charakter finansów, a zwłaszcza całkowicie różny charakter materiału źródłowego wymaga zdecydowanie odrębnego potraktowania. Dlatego też oczekujemy sumiennej i wszechstronnej dyskusji co do sposobu badań nad problemami materialnych podstaw funkcjonowania państwa polskiego do schyłku XV w. Dyskusji, która, zmierzając do wyjaśnienia wszelkich wątpliwości i udzielenia odpowiedzi na rozmaite pytania dotyczące skarbowości „publicznej” tego okresu, bezwzględnie respektowałaby zasadę, iż luk wynikających z braku informacji źródłowej nie należy wypełniać ani domysłami, ani zwykłą fantazją.

²² T. Szulc, *Uchwały podatkowe ze szlacheckich dóbr ziemskich za pierwszych Jagiellonów (1386–1501)*, Łódź 1991.